

W nawiązaniu do spekulacji dot. przetargu na zakup samochodu dla potrzeb Urzędu Miasta Torunia oraz nieprecyzyjnych informacji pojawiających się w mediach wyjaśniam, że **bardzo szczegółowe wymogi zawarte w specyfikacji podyktowane były tylko i wyłącznie realnymi potrzebami użytkowników samochodu i celów, do jakich samochód ma być wykorzystywany.** Poszukiwaliśmy dobrego samochodu, bardzo dobrze wyposażonego i niedrogiemu, a jakiegokolwiek inne sugestie w tej sprawie są niezasadne.

Małe zainteresowanie dealerów samochodów tym przetargiem nie wynikało ze specyfikacji zamówienia, lecz z tego, że na ten cel mieliśmy w budżecie zabezpieczone środki w wysokości tylko 150 tys. zł. Najtańsza oferta, jaką otrzymaliśmy, opiewała na kwotę 138 tys. zł. **W przypadku tego zamówienia na samochód zostały spełnione najważniejsze założenia każdego publicznego przetargu – dobry zakup za niską cenę** (wystarczy porównać ceny samochodów kupowanych przez inne instytucje, w tym centralne). Wysoki stopień szczegółowości specyfikacji przetargu uniemożliwił oferentom złożenie drogiej oferty z niekorzystnym dla zamawiającego wyposażeniem.

Protokół pokontrolny, który otrzymaliśmy z Urzędu Zamówień Publicznych oparty jest na jednorazowej ocenie biegłego. Co więcej, znamy tylko część tej opinii, ponieważ nie udostępniono nam całego dokumentu. Nie mamy zastrzeżeń do sformułowań rzeczoznawcy mówiących, że np. *„wymagania dotyczące wyposażenia pojazdu określone zostały bardzo rygorystycznie”*, bo taki obowiązek przed zamawiającym stawia ustawa Prawo zamówień publicznych.

Zgodnie z orzeczeniami Krajowej Izby Odwoławczej, która jest instancją nadrzędną w rozstrzyganiu spraw dotyczących zamówień publicznych, zamawiający ma prawo żądać produktu o konkretnych cechach. W jednym z rozstrzygnięć instytucja ta, będąca „sądem” w sprawach przetargów publicznych, stwierdza m.in.: *„w przypadku zobiektywizowanych potrzeb zamawiającego dopuszczalne jest takie*

opisanie przedmiotu zamówienia, w którym sprecyzowane istotne wymagania ograniczają liczbę potencjalnych rozwiązań nawet do jednego tylko producenta. W takim wypadku celem takiego opisu przedmiotu zamówienia nie jest preferowanie określonego wykonawcy, ale otrzymanie przez zamawiającego świadczenia (produktu) odpowiadającego jego potrzebom”.

Nie zgadzając się z zarzutami zawartymi w protokole pokontrolnym skorzystaliśmy w przysługującej nam procedury odwoławczej. Postępowanie wyjaśniające trwa i ocenianie jego skutków przed zakończeniem jest wydawaniem przez osoby postronne wyroków w sprawie, w której nie są ekspertami. Nadawanie temu rangi pierwszostronicowej sensacji tak, jakby urzędnicy miejscy kupili samochód za zawyżoną cenę przy miernym wyposażeniu (kiedy było dokładnie odwrotnie!) i marnotrawili publiczne pieniądze, to świadome krzywdzenie osób przygotowujących przetarg.

Ponadto, podkreślić należy, że zgodnie z obowiązującym stanem prawnym:

- **protokół przesłany do nas przez Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych przesądza, iż przetarg na samochód osobowy dla urzędu jest ważny, a tym samym ważna jest umowa z jego dostawcą,**
- skierowanie wniosku do rzecznika dyscypliny finansów publicznych jest działaniem obligatoryjnym – niezależnie od rozmiaru sprawy i oceny własnej organu kierującego – co wynika z konstrukcji przepisów obowiązujących także Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych (np. jako prezydent Torunia zmuszony byłem w sierpniu 2010 roku skierować sprawę nieterminowych płatności w jednej z placówek miejskich na kwotę 6 zł, a postępowanie w tej sprawie oczywiście zakończyło się umorzeniem).

/-/ Michał Zaleski

Prezydent Miasta Torunia

